

Teatr STU opanują aż trzy szekspirowskie Julie

► **Dziś premiera nietypowej wersji „Romea i Julii”**

► **Agata Duda-Gracz znów zaszokuje widzów**

Joanna Weryńska

Prawdziwy wulkan namiętnej miłości aż po grób wybuchnie dziś w krakowskim teatrze STU. Odbędzie się tam premiera „Romea i Julii” w reżyserii Agaty Dudy-Gracz. Młoda reżyserka lubi szokować swoimi spektaklami. Tak będzie i tym razem. Na potrzeby spektaklu scena teatru STU zamieni się w szpital, a jak by tego było mało, widowie zobaczą na niej aż trzy Julie i trzech Romeów. Panie w spektaklu Dudy-Gracz stanowią decydującą rolę.

– W mojej realizacji szekspirowskiego dramatu skupiłam się przede wszystkim na postaci samej Julii. To opowieść o kobiecie na trzech etapach życia. W pierwszym z nich miłość spada na nią niczym grom. W następnej odsłonie chodzi o miłość dojrzałą. Ostatni etap pokazuje uczucie kobiety umierającej, dopiero teraz dojrzała do miłości – wyjaśnia swoją koncepcję reżyserka.

– Ta najstarsza Julia w ostatnim przebiegu świadomości musi przeżyć swoje życie jeszcze raz – dodaje Duda-Gracz. Reżyserka skupiła się wyłącznie na miłości kochanków z Werony, niemal całkowicie

rezygnując z wątku konfliktu rodów. – Uznałam, że miłość jest najważniejsza. Myślę, że zbyt często używamy tego słowa, przez co traci ono swoje znaczenie – mówi reżyserka. Mimo że taka wersja „Romea i Julii” wydawać się może dosyć nietypowa, Duda-Gracz zapewnia, że nie dopisała do sztuki Szekspira ani jednego słowa. Zmodyfikowała za to postać Julii. Każda z trzech grających ją aktorek zupełnie inaczej wygląda i jest w innym wieku. Różni je też sposób kreacji roli.

Spektakl skupia się na wątku miłosnym, mniej na sporze dwóch rodów z Werony

– Gram najmłodszą Julię. Ta „moja” jest kwintesencją niewinności. Wszystkie uczucia są u niej „na wierzchu”. Jeśli się zakochuje, to na śmierć. Jej miłość jest może trochę egoistyczna, ale tak przecież kochamy – mówi o „swojej” Julii Izabela Noszczyk.

Kolejną, nieco starszą gra Katarzyna Gniewkowska. Aktorka cieszy się z tej roli, tym bardziej że nie udało jej się do tej pory zagrać Julii w klasycznym wydaniu szekspirowskiego dramatu.

– Moją Julię wypełnia ból. Jest kobietą w wieku średnim. To okres, kiedy jesteśmy jeszcze w pełni sił, a równocześnie przychodzi zmierzch naszej

kobiecości. Zdaje sobie sprawę, że miłość już się wypaliła, a jednak chce o nią dalej walczyć. Jednocześnie miłość mojej Julii jest dojrzała – opisuje swoją postać aktorka.

– Udział w tym przedstawieniu jest dla mnie próbą dostosowania się do oblicza teatru współczesnego. Mam w sobie ogromny sprzeciw do krojenia klasycznych dzieł, tak często praktykowanego przez młodych reżyserów – zaznacza Anna Polony, która mimo swoich obiekcji niepodzielnie królować będzie wśród Julii.

W przeciwieństwie do pozostałych odtwórczyni tych ról, które podczas kolejnych spektakli w STU będą się wymieniać, ona zagra w każdym przedstawieniu. – To moja Julia stwarza rzeczywistość wokół siebie. Jest to rzeczywistość człowieka odchodzącego, który widzi wszystko w przyspieszonym tempie – opisuje swoją Julię Anna Polony.

Chociaż przedstawienie Agaty Dudy-Gracz zdominowały kobiety, nie zabraknie również panów. Podczas premiery w rolach Romeów zobaczymy Radosława Krzyżowskiego i Dariusza Gnatowskiego. W męskim wydaniu pojawią się na scenie STU również Ciotuchny ze sztuki Szekspira. W ich postaci wcielią się Tomasz Wysocki i Robert Latusek. Będzie też Ojciec Laurenty (Rafał Dziwisz), Parys (Karol Śmiałek) i Tybalt (Wojciech Błach) – słowem cała „ekipa” z dramatu Szekspira pojawi się w komplecie i to w wydaniu najlepszych krakowskich aktorów.



Anna Polony królować będzie wśród Julii Agaty Dudy-Gracz